Nr. 6. Kraków, Poniedziałek dnia 8 Września 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 7 RANO.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K 24·—
Kwartalnie . . . . „ 6·—

Cena numeru 50 hal.

Cena ogłoszeń:
zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
nadesłane „ „ . . . . „ 1.80

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, ul. Studencka L. 2.**

Truciciele społeczeństw chrześciańskich.

Naiwni goje uważają ruch asymilatorski wśród żydów za zysk społeczeństw aryjskich, za dowód naszej siły atrakcyjnej i naszej wyższości nad społeczeństwem żydowskiem.

Nawet wybitni antysemici są tego zdania. Wystarczy przytoczyć na przykład opinię Romana Dmowskiego, do czasów wojny zdecydowanego antysemity, który twierdził, że dla Polski przymieszka nieznaczna krwi żydowskiej nie tylko jest nieszkodliwa, ale nawet korzystna.

Otóż ten pogląd jest jednym z najszkodliwszych, a przedewszystkiem najfałszywszych w tej sprawie. W nim bowiem leży źródło niesłychanej pobłażliwości w ocenianiu asymilatorów oraz przyczyna niedocenienia niebezpieczeństwa żydowskiego. Znaczenie asymilatorów dla judaizmu występuje na tle naczelnej idei, która kieruje narodem żydowskim. Jestto idea panowania nad światem. Cały świat ma słuchać rozkazów jednego narodu wybranego, którego bezczelnej megalomanii nie potrafiły osłabić przez tyle wieków ani prześladowania, ani edykty panujących, ni żadne dotąd używane środki. Dzięki tej idei żydzi zachowali całą swoją odrębność i pomimo dwudziestu wieków współżycia pozostali wśród nas narodem obcym i azyatyckim. Dla idei narzucenia swego panowania całemu światu ponoszą żydzi najstraszniejsze ofiary.

Wielu gojów sądzi, że żydom idzie tylko o zdobycie pieniędzy. Pieniądze i majątek to tylko środek, którym się żydzi od wieków posługują. Komu ci lichwiarze historyczni nie pożyczali już pieniędzy? Oni to byli kapitalistami starożytnej Kartaginy i Rzymu. A potem byli lichwiarzami wszystkich państw po kolei.

Ale pieniądze to tylko środek. Celem jest panowanie tego najokrutniejszego, najnietolerancyjniejszego i najdespotyczniejszego narodu nad światem. Zdąża on zaś do tego celu wszystkiemi drogami. Nie tylko więc nasze kapitały, ale nasze sądy, nasz handel i przemysł, nasza nauka, literatura i sztuka — to wszystko są tylko drogi i pola, które starają się oni opanować i na swoje usługi zużytkować.

Lecz najsilniejszym ze środków służących żydom do opanowania społeczeństw chrześcijańskich jest żydowskie prawo krwi.

Na czem ono polega? Oto na tem, że główny pień żydostwa zostaje nienaruszalny, ani jedna kropla obcej krwi nie może się doń wcisnąć. Powiedziano bowiem w torze: „Żaden bękart nie może się dostać do gminy Jehowy nawet po dziesięciu pokoleniach“ (Deuteronomium XXIII, 2).

Otóż z tego nienaruszalnego pnia żydostwa strzeżonego w sposób niesłychanie bezwzględny wyrastają poszczególne gałęzie, odnogi przeznaczone do zmieszania się ze społeczeństwami chrześcijańskiemi i do zakażenia ich żydowską krwią. Do tego celu służą przedewszystkiem córki żydów. Prawo żydowskie uważa za grzech tylko małżeństwo żyda z córką goja (Nehemia XIII), gdyż wtedy „święte nasienie łączy się z obcą nieczystą krwią“. Natomiast dozwala na małżeństwo i prostytucyę żydówek. Dlatego to córki Rotszyldów wychodziły za mąż za hrabiów i książąt chrześcijańskich i bez skrupułów przyjmowały chrzest, ale żaden z synów Rotszylda nie ożenił się z chrześcijanką, gdyby zaś to uczynił, musiałby być ze społeczności żydowskiej wykluczony.

Toteż małżeństwa chrześcijan z żydówkami są dziś tak powszechne, że jeśli w tym stopniu dalej pójdzie, to za dwieście lat nie będzie w Europie ani jednego narodu o czystej krwi z wyjątkiem żydów, a wszystkie inne będą mieszańcami pół i ćwierć żydowskimi, a w rezultacie tego zmieszania skarlałymi i znieprawionymi duchowo i fizycznie narodami. Naukowo bowiem stwierdzono, że żydzi przedstawiają kombinacyę niższej, podlejszej natury ludzkiej. Chrześcijańskie, aryjskie społeczeństwa posiadają typ wyższy i szlachetny. Przez zmieszanie się więc Polaków z żydami nie tylko nie uszlachetniamy typu żydowskiego, ale obniżamy i zapaskudzamy typ polski. Czy nie tak jest w rzeczywistości? Znacie czytelnicy wielu z tych mieszańców pośród nas. Czy nie są to typy o mniejszej wartości? Czy nie wprowadzili oni do krwi przymieszki „żydowstwa“, tj. wszystkich tych zboczeń moralnych, które czynią nam żyda wstrętnym? Pełno koło was tych zaplugawionych, ale wy tego widzieć nie chcecie. Owszem nawet wasi uczeni i profesorowie uniwersytetu zalecają wam małżeństwo z żydówkami jako środek do opanowania kapitałów żydowskich. (Czytaj: Fr. Bujak „Galicya“). Głupi, naiwni goje!

Najzłośliwszą i najokrutniejszą truciznę wprowadzacie do własnej krwi, a wam się zdaje, o głupi, że wy z tego korzyść macie! Dość tych samookłamywań i przesądów w kwestyi żydowskiej! Dość tego wmawiania, że przez wpływ Kościoła, chrztu, małżeństwa, kultury i języka naszego my żydów przerabiamy na innych, na lepszych. Jestto największa niedorzeczność, jaką w tej sprawie ktoś pomyśleć może. Asymilatorzy nie są niczem innem, jak gałęzią odciętą od pnia czystego żydowstwa i przeznaczoną do tego, aby żydowstwo weszło we wszystkie komórki społeczeństw chrześcijańskich, zatruło je swoim wpływem, osłabiło odporność naszą i znieczuliło na niebezpieczeństwo żydowskie. Asymilatorzy to infekcya! Walka ich z syonistami jest tylko pozorna. Stanowią oni z nimi doskonale zgraną kompanię, służącą do wmotania nas w beznadziejną pułapkę. Celem żydostwa jest panowanie żydów nad światem. A jak wygląda to panowanie w praktyce, o tem nauczyć was powinny rządy krwawego Lenina i Trockiego w Rosyi. Do owładnięcia światem dążą zarówno syoniści i asymilatorzy. Różnią ich tylko sposoby działania. Syoniści to właściwe, nietające się ze swą do nas złością, nienawiścią wilki, asymilatorzy to ci sami, tylko w owczej skórze truciciele, zakażający nas najstraszniejszą trucizną, bo trucizną krwi żydowskiej.

Polska wydana żydom.

Pod nagłówkiem „La Pologne livree aux Juifs“ (Polska wydana żydom), zjawił się artykuł w Nr. 9949 pisma paryskiego „La libre Parole“ z dnia 31 lipca b. r. Artykuł ten w przekładzie dosłownym brzmi, jak następuje:

„Władza tajemna, rządząca Ligą Narodów, nie zwróciwszy uwagi gapiów i nie wzruszywszy nieponiów, narzuciła Polsce ciężkie brzemię pomocy dla szczęścia i bezpieczeństwa **6,000.000 pasożytów**, toczących jej organizm wyczerpany. Ci, którzy prowadzili wojnę w imię „prawa i sprawiedliwości“, co do Polski doszli do tego zdumiewającego wniosku, że należy naród, co tylko oswobodzony z długiej niewoli, poddać pod najwstrętniejsze panowanie,

pod haniebną tyranię żydostwa.

Jeden z najdumniejszych i najbardziej chrześcijańskich narodów naszych ma uchylić czoła **przed marnem plemieniem, które dotąd poprzestawało na okradaniu go.** Oto jest bilans wojny światowej, ułożony w potężnym banku firmy „Jakób Schiff, Loeb i Spółka“, panującej nad skromnym Białym Domem dostojnego Woodrowa Wilsona.

„Zważcie, że najwyższy areopag, który przyjmuje na siebie odpowiedzialność przed historyą za tę

krzyczącą niesprawiedliwość,

wstrzymał się od rozszerzenia na kraje zachodu tych praw i przywilejów, które dał tak hojnie „mniejszości“ żydowskiej w Polsce. Przeciwnie! **Anglicy i Amerykanie wręcz oświadczyli, iż chcą pozostać panami u siebie i że nikt niema** prawa pisnąć słówka, gdy się spodoba wesołym Yankesom palić żywcem swych współziomków czarnej rasy, lub też, gdy metodyczne Tomy uczują potrzebę wystrzelania setkami Irlandczyków albo Hindusów. Zresztą ani Anglicy ani Amerykanie nie oświadczyli się z gotowością zaproszenia do siebie kilku milionów tej „mniejszości“, która się im wydaje tak interesującą... w Polsce. Przeciwnie, **popierając nad Wisłą separatyzm i nacyonalizm żydowski,** kierownicy z Londynu i Nowego Jorku tak postępują,

by zabezpieczyć swe kraje od napływu żydowstwa,

natomiast **stworzyć w Polsce istny „obóz koncentracyjny“ dla „narodu wybranego“.**

„Następnie należy zauważyć, że **wszystkie państwa przyległe,** do których od roku 1914 przelewał się nadmiar żydostwa polskiego,

starają się pozbyć tej plagi.

W Austryi, w Czechach, na Węgrzech żydzi galicyjscy błąkają się od początku wojny i **zdążyli już zdobyć sobie nienawiść ludności miejscowej,** zaznaczając wszędzie swą odrębność (merkantylizm), najbardziej prostacką i wstrętną. A to nie trwało długo po upadku „Mittel-Europy“ (Niemiec i Austryi). **Czecho-Słowacy postarali się jak najprędzej wyrzucić swych żydów.** Węgry bolszewickie, chcąc uniknąć pro-

pagandy antysemityzmu niebezpiecznego dla Beli-Kuna i Samuelego, kazały wydalić z Budapesztu 500 żydów galicyjskich, położywszy naturalnie uprzednio rękę na bogactwach, które ci łupieżcy zdążyli nagromadzić podczas swego krótkiego tam pobytu. I jakby na ironię Polska musiała protestować u Beli-Kuna przeciw temu sposobowi rozwiązywania kwestyi żydowskiej.

„A cóż Austrya niemiecka, gdzie żydzi nigdy nie przestawali głosić, że są najwierniejszą i najpewniejszą podporą germanizmu wobec świata słowiańskiego? Oto te 70.000 żydów polskich. krzątających się w Wiedniu, całkowicie zniechęciły ku sobie ten naród tak łagodny, **który teraz grozi im pogromem...**

„**Cała owa ohydna tłuszcza ma znowu popłynąć do Polski nieszczęśliwej**, która z rezygnacyą jej oczekuje, mając już u siebie

pięć milionów

tych zdrajców, złodziejów, szpiegów, łotrów, bolszewików, germanofilów, arogantów, ośmielających się znieważać godła polskie, posuwających się w swej nienawiści aż do napadania na żołnierzy polskich w dzielnicach Ghetta! I gdy przy ostatecznym obrachunku żydzi rosyjscy i ukraińscy uciekną przed zemstą ludu, znowu Polska będzie musiała dać im schronisko, ta Polska, na którą w dowód wdzięczności wyleją znowu potoki haniebnych oszczerstw“.

Tyle „La libre parole“.

Wdzięczni jesteśmy prawdziwie redakcyi tego pisma za ten artykuł ujmujący tak trafnie zagadnienie, i dodamy, że gdy żydzi zbiegną do nas z Rosyi i Ukrainy, będą rościli pretensyę do tego, by nietylko mieć prawa wyborcze bierne i czynne. ale **tworzyć państwo w państwie.**

(„Myśl Niepodległa“).

Dlaczego nie mamy tytoniu i papierosów?

Wiedeńsko-palestyńska spółka papierosowa.

W „Gazecie Porannej“ czytamy:

Dziwny zaiste jest „polski“ monopol tytoniowy.

W zarządzie zasiadają pp.: Schoenwald, Perlmann, Boehm, Philipp, Christ i inni **żydzi lub Niemcy** austryaccy, natomiast

niema tam ani jednego Polaka,

a całość wieńczy naczelny dyrektor p. Seeliger, który zaraz po nastaniu rządów polskich oświadczył urzędnikom, jak podają „Ill. Nowiny Krakowskie“, że czuje się jedynie związanym przysięgą złożoną cesarzowi austryackiemu, a ślubowanie złożone Polsce, niema tego znaczenia“.

Nic dziwnego, że

u kupców żydów znajdują się miliony papierosów,

że popiera się przemysł obcy przez sprowadzanie olbrzymich transportów z zagranicy i uniemożliwia produkcyę polskich fabryk tytoniowych. Cóż bowiem c. k. urzędnika Seeligera i jego synagogalno-wiedeńskich współpracowników obchodzi Polska, **jej przemysł i jej potrzeby?**

Ale niechże instytucya, kierowana przez tych panów zmieni nazwę i miast „państwowym monopolem tytoniowym nazywa się „wiedeńsko-palestyńską spółką papierosową“, a wówczas nikt nie będzie miał złudzeń.

Tabakmonopol dus ys a Geszeft! prawda?

Szabesgoje.

Wiadomo, że żydzi, którym w dzień świąteczny nie wolno nawet świeczki zapalić, używają do różnych posług w domach, sklepach, a przedewszystkiem w bożnicach chrześcijan. Ci najemnicy, rekrutujący się zazwyczaj z najniższych szumowin społeczeństwa chrześcijańskiego i za ochłap rzucony ręką żydowską, spełniają najniższe posługi wówczas, gdy żyd pozostawiony sobie samemu stałby się zupełnie bezradny.

Wystarczy wejść do pierwszej lepszej bożnicy. aby zobaczyć tam przesuwające się wśród stłoczonej masy żydowstwa nieliczne brudne, obdarte, źle odżywione, a zawsze ze śladami pijaństwa na twarzach postacie ludzkie, mające rysy i ruchy odmienne, nie mające zewnętrznie nic wspólnego z żydowstwem, a przecież biorące czynny udział w nabożeństwie, gdyż jużto pilnują wejścia do bożnicy, jużto zapalają świece lub lampy, jużto wykonują jakieś niższe posługi. Postaci te, to chrześcijanie, posługujący żydom w dzień świąteczny, nazywani przez samych żydów pogardliwie szabesgojami.

Ci ludzie zapomnieli, że są chrześcijanami, zapomnieli lub niejeden z nich nie wie, że każda nieomal modlitwa żydowska zawiera straszne bluźnierstwa przeciw naszym największym świętościom i przekleństwa na Chrystusa i jego wyznawców. Prócz tych są jeszcze chrześcijanie sprzedający w sklepach żydowskich w sobotę lub inne święta (w czasie Paschy, gdy żydzi pozornie gojom sklepy sprzedają). Mimo, że osoby te są zupełnie swym pryncypałom oddane, nie znajdują u nich wiary, gdyż w każdym sklepie żydowskim, w dzień świąteczny otwartym, siedzi mała żydóweczka i pilnuje najętego goja.

Do tych istot godnych pożałowania, bo niemiłosiernie wyzyskiwanych przez żydów, które nie zaznały nigdy opieki od otoczenia lub smagane dotkliwie ręką losu padły w szpony żydowskie i po życiu pełnem upokorzeń czeka je śmierć gdzieś w przytułku, a może na barłogu w stajni żydowskiej między bydlętami — albo w przydrożnym rynsztoku. Do tych, należy zaliczyć również cały zastęp oficyalistów czy też urzędników różnych kategoryi, zmuszonych pracować u żydów, mimo całego wstrętu, jaki muszą czuć stykając się z nimi codziennie. Dla chleba, który muszą dać żonie, czy też małym dzieciom, przywdziewają maskę filosemity, czy też asymilatora, mimo, że krew im do głowy uderza.

To jest jeden typ szabesgojów, niejako niższy gatunek. Przynosi on hańbę chrześcijaństwu lecz przynajmniej nie szkodzi nikomu krom sobie.

Temi ofiarami musi się zająć społeczeństwo chrześcijańskie. Dokąd będziemy cierpieć, aby dziewczęta katolickie przyjmowały obowiązki u żydów i z uczciwych stawały się ich kochankami, mamkami, a potem w bagnie prostytucyi szukały źródła dochodu? Ile to katoliczek z bardzo dobrych domów, przyjąwszy obowiązki w biurach lub domach żydowskich, z obawy utraty miejsca oddało się pryncypałom mimo, że wpierw były niewinne?

Tych ofiar zliczyć nie podobna. Obowiązkiem naszym przerwać tę niecną działalność i wyrwać ofiary z rąk wroga. Dość ofiar, dość hańby, niech żydowi służą żydzi.

Prócz wymienionych są jeszcze szabesgoje stanowiący typ wyższy, niebezpieczny i szkodliwy dla społeczeństwa.

Najniższy stopień tego typu stanowią różnego rodzaju lekkoduchy i golce, wydrwigrosze, goniący za dobrym obiadem lub łatwą pożyczką. Takich gojów zapraszają do swych salonów dorabiający się majątku kupcy lub dostawcy żydowscy, aby służyli im jako dekoracya w salonach. Skoro jednak majątek wzrośnie dostatecznie, Chaim zmienia się w Henryka, a Sura w Salomeę, i już nie wystarczają im goje dorywczo zebrani, lecz szukają wpły-

HENRYK ZSCHOKKE.

Noc św. Walpurgi.

4) (Przełożył E. K.)

— W takim razie więcej warta oprawa, niż czternaście tysięcy talarów. — To mówiąc, uśmiechnął się znowu z właściwą sobie straszliwą uprzejmością, poczem zagadnął: — Trzeba coś na to poradzić. Co mi pan da za to, jeżeli zwrócę panu zgubę?

Po tych słowach spojrzał mi w oczy tak przenikliwie i szczególnie, jakby chciał, ażebym mu zaprzedał duszę. Ponieważ jednak w zakłopotaniu milczałem, sięgnął do kieszeni i wyjął portfel.

— Ma pan tutaj swój skarb: czternaście tysięcy talarów z przynależnościami! — wyrzekł.

Byłem zdumiony i uradowany.

— Skąd pan to ma? — zawołałem, przekonawszy się, że nie brak niczego.

— Wczoraj po południu o godzinie czwartej znalazłem go na moście nad Weltawą.

Rzeczywiście o tej porze przechodziłem przez most i portfel wyjmowałem z kieszeni.

— Pewnie go pan zatem źle włożył. Nie wiedziałem jednak. czy rzecz przezemnie znalezioną zgubił ktoś idąc pieszo, czy też jadąc konno, łodzią, czy za mną, czy przedemną. Pozostałem więc na moście godzinę, czekając, aż nadejdzie poszukiwacz. Gdy się nikt nie zjawił, wróciłem do gospody. Przeczytałem listy, by w ten sposób odnaleźć właściciela. Adres wskazał mi pana i jego pobyt w tym hotelu. Dlatego teraz pana odwiedziłem. Byłem tutaj już wczoraj wieczór. lecz nie zastałem pana.

Miły Boże, jak jednakowoż można się zawieść na fizyognomice! Mało nie padłem Czartowskiemu w objęcia. Dałem mu poznać, że jestem mocno zobowiązany. Moja radość przekraczała wszelką miarę, tak, jak poprzednio moje zmartwienie. On jednak nie chciał słyszeć o podziękowaniach. Ślubowałem sobie odtąd nie zawierzać swoim sądom, opartym na fizyognomice.

— Pozdrów pan ode mnie piękną Hildę. Szczęśliwej drogi! Wkrótce się zobaczymy! — zawołał i odszedł.

4. Powrót do domu.

Teraz postanowiłem ruszyć w drogę. Uregulowałem więc rachunki z gospodarzem. Mój służący z kufrem na plecach szedł przedemną, ja zaś schodziłem ze schodów. Lecz na schodach spotkałem brata, w którego sprawie przybyłem do Pragi.

Naturalnie wyjazd został odroczony. Wróciliśmy do pokoju. Z radością dowiedziałem się, że chwiejne stosunki majątkowe brata zmieniły się na korzyść. Znaczną stratę powetowała mu szczęściokrotnie ogromna spekulacya na bawełnie i kawie. Przybył do Pragi. ażeby osobiście załatwić pewne czynności.

— Ostatecznie wygrzebałem się z matni. ale strachu najadłem się niemało. Teraz chcę zerwać z handlem. Pieniądze złożę raczej na niewielki procent, a przez to uniknę tej niepewności, że dzisiaj jestem milionerem, jutro zaś żebrakiem i oszustem. Dlatego pragnę ci podziękować za twoją braterską ofiarność i rozrachować się ze swoimi klientami.

Z konieczności oprowadzałem go po rozmaitych domach. Spostrzegł jednak mą niecierpiwość i tęsknotę; po kilku więc dniach radził mi, abym wracał bez niego. Posłuchałem chętnie, zwłaszcza, że pobyt w Pradze mógł się przeciągnąć na kilka tygodni. Najawszy ekstrapocztę, podążyłem do drogiego mi miasteczka.

Po drodze przypominałem sobie niejednokrotnie dziwnego Czartowskiego. Nie mogłem zapomnieć figury w tabaczkowym surducie. z bryłowatą stopą i z niekorzystnem ułożeniem rysów twarzy. Zwróciłem teraz i na to uwagę, że nad czołem sterczał mu kosmyk czarnych włosów. Gdyby miał jeszcze róg pod niemi, byłby Belzebubem od stóp do głów.

Portfel wprawdzie oddał; żaden z ludzi nie mógł się okazać uczciwszym. Przeczytał listy od Hildy i instrukcyę, daną mi przez brata, a w ten sposób mógł znać oczywiście moje tajemnice. Ale przy tem wszystkiem ta twarz — nie, tak nieczytelnie nie pisze natura zresztą nigdy! Słowem, gdybym kiedykolwiek wierzył w istnienie Mefistofelesa, to obecnie nie wątpiłbym w to ani na chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wowych i utytułowanych. I znajdują różnych podupadłych karmazynów, zwabiają ich do swych wystawnych salonów, podstawiają im córeczki i łowiąc ich na grube posagi, wciskają się w ten sposób w najwyższe sfery towarzyskie. Ten rodzaj szabesgojów pokrywa swemi nazwiskami późniejsze niecne praktyki teściów czy też szwagrów, wyrabia dla nich różnego rodzaju koncesye i przynosi szkody całemu społeczeństwu.

Jeszcze bardziej szkodliwymi są szabesgoje politycy. Dla własnej korzyści, wpływów i majątku zaprzedają się w zupełności żydom, a dla chwilowej korzyści na całe lata oddają im w zależności społeczeństwo. Nie trzeba tego dowodzić długo; dość przypatrzeć się stosunkom krakowskim. Aby dostać władzę w ręce, demokraci krakowscy sprzedali Kraków żydom. Nie dawne to czasy, gdy w prezydyum jednak nie było żyda. Politycy krakowscy jednak za poparcie otrzymane od żydów wprowadzili do prezydyum pana Sarego, człowieka wprawdzie gładkiego i pozornie bezstronnego, lecz faktycznie popierającego na każdym kroku swoich współwyznawców. Za czasów Dra Leo miał p. Sare wielkie w prezyrum znaczenie, lecz teraz jest już niepodzielnym panem i dochodzi do tego, że w czasie nieobecności prezydenta reprezentuje wszędzie miasto, przyjmuje różne misye zagraniczne, a nawet uczęszcza na katolickie nabożeństwa jako reprezentant gminy. Dokądże p. Sare będzie się naigrawał z religijnych uczuć katolickiej ludności Krakowa? Dokądże książę biskup krakowski będzie tolerował podobne stosunki? Kościół, to nie teatr, a msza, to nie przedstawienie. Dość tego urągowiska. Dla p. Sarego miejsce w bożnicy, a nie w katolickim kościele.

W tem popieraniu żydów pomaga skutecznie p. Saremu p. Rolle, jeden z najniebezpieczniejszych i najszkodliwszych parobków żydowskich w Krakowie. Podoba się p. Rollemu wiceprezydentura otrzymana jako zapłata za wierną służbę żydom jeszcze w radzie podgórskiej, to też teraz już zabiega p. Rolle o żydowskie względy i popiera żydów szczególnie podgórskich ze szkodą dla chrześcijan. Obowiązkiem chrześcijańskiej ludności jest ubezwładnić takiego szkodnika.

Polityków szabesgojów mamy zastęp bardzo liczny; począwszy od gminy, a na sejmie skończywszy, wszędzie ich znajdziemy. Dla braku miejsca nie możemy się teraz nimi tak zająć, jakby należało, lecz do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Najszkodliwszy, a zarazem najpotworniejszy gatunek szabesgojów stanowią publicyści i dziennikarze sprzedający się żydom. Za judaszowskie srebrniki otrzymane od wrogów służą piórem interesom żydowskim, popierając ich handel i przemysł, bałamucą opinię publiczną w chwili, gdy naród zerwawszy kajdany kładzie fundamenty pod przyszły byt polityczny. Słowo drukowane tych panów zatacza szerokie kręgi i trafia tam, gdzie nie doszedłby głos żydowskich przemysłowców i kapitalistów, działa na bezkrytyczne umysły i wpędza społeczeństwo w niewolę żydowską. Ta potworna działalność zasługuje na najenergiczniejsze potępienie. Skoro się zaś pomyśli, że są jeszcze tak wyzuci z poczucia własnej godności chrześcijanie, że nawet podpisują żydowskie pisma i nazwiska własnego używają dla nich za parawan, to brakuje słów na wyrażenie potępienia.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo nie pozwoli się już dłużej tumanić i szabesgojów, jeżeli nie zerwą stanowczo z żydami, odtrąci ze wzgardą od siebie. **H. Ż.**

Są to drobne napozór, ale bardzo znamienne szczegóły. Jakaś milicya (bojówka?) żydowska występuje jawnie jako organizacya; żołnierze (czy z polecenia władz?) oddają omal, że wojskowe honory, a wszystko dekoruje się w barwy rewolucyi.

Ciekawe, co o tym pogrzebie powiedziałby p. Morgenthau? Bo jak na „uciemiężonego“, to ten pisarz żydowski miał pogrzeb, jakiego mogą mu zazdrościć „ciemiężcy“ Polacy.

Ale żydzi sami tak już wierzą w swe prześladowanie, że... i taki manifestacyjny pogrzeb ogłoszą za dowód swego nieszczęścia.

Antysemityzm w Niemczech.

Niedawno miał miejsce prawdziwy pogrom żydów w Berlinie niedaleko „Kurfürstendamm-u“ z okazyi pobicia przez żydów kilku kolporterów, roznoszących pisma antysemickie. Tłum wdał się w tę sprawę i **urządził autentyczny pogrom** jak w Kiszyniowie czy Proskirowie. Obecnie donosi telegram z Berlina pod datą wczorajszą:

W jak wysokim stopniu musi się wzmagać antysemityzm w Niemczech dowodzi fakt, że „komisarz dla dozorowania porządku publicznego“ wydał cały szereg zarządzeń przeciw **coraz częściej powtarzającym się pogromom i biciu żydów**. Prasa żydowska referuje o tem wszystkiem wstydliwie w kącikach, podczas gdy zmyślonym pogromom w Polsce poświęcała całe łamy. Możeby p. Wilson skierował p. Morgentau'a do byłego „państwa bojaźni Bożej“ — znalazłby tam pan senator zapewne wiele cennego materyału.

P. Morgenthau potrzebował zrobić mały pogrom w Siedlcach.

Pan Morgenthau ma już dosyć naszych żydziaków. Obrzydli mu ci chałaciarze, więc zaczyna ich traktować jak na to zasługują.

Oto wedle organu „Bundu“ w Siedlcach jakiś żydele wpadł do cukierni, gdzie p. M. pił herbatę, z wrzaskiem, że policyant pobił go. Morgenthau — czytamy w oryginale żydowskim — **złapał żyda za klapy i z okrzykiem: „Szwang“ (milcz) wyrzucił go z cukierni“.**

Nic innego, tylko p. Morgenthau dał się „przekupić“ i przystał do „pogromszczyków“ i rychło patrzeć, jak sam zacznie organizować bicie „nasze kochane, delikatne starozakonne“ żydki. W każdym razie żydzi zaczynają krzywo patrzeć na senatora Morgenthau'a, czego dowodzi zdanie „Hajnta“, redagowanego przez osławionego Jackana: **„P. M. przyjechał zawracać głowę porozumieniem żydów z Polakami“.**

Zdaje się, że p. Morgenthau i żydzi polscy mają się już wzajemnie dosyć. Bardzo dobrze, że dyplomata amerykański przekonał się wreszcie co to za przyjemniaczki są nasi „starozakonni“.

Rostrzygnięcie konkursu „Hasła Polskiego“

z nr. 3.

ZNACZENIE ZAGADEK.

1. Haller
   Armata
   Lutnia
   Lublin
   Egoizm
   Rycerz
2. lato
   arak
   taca
   okaz
3. Bal-wierz.
4. Tor-tury.

NAGRODY OTRZYMALI:

1. Pan St. Broczewski 100 kor. w gotówce.
2. Pan J. Kubalski 50 kor. w gotówce.
3. Pani M. Chelińska całoroczną prenumeratę „Hasła Polskiego“.

Przyczynek do „ucisku“ żydów w Polsce.

„Straszną“ jest „nietolerancya“ Polaków względem żydów. Kto temu nie wierzy, niech przeczyta następującą listę dygnitarzy w jednem tylko ministerstwie zdrowia, zajmujących najwyższe, no i najlepiej płatne stanowiska:

1. Dyrektor państwowego instytutu epidemiologicznego, któremu podlegają wszystkie pracownie bakteryologiczne w Polsce — Dr **Rajchman (eks-żyd).**
2. Naczelnik wydziału prawnego i przedstawiciel min. zdrowia na komisyi legislatywnej międzyministeryalnej, na której omawia się najbardziej poufne sprawy — Dr **Reiner**, sprowadzony na to stanowisko specyalnie z magistratu krakowskiego **(żyd).**
3. Delegat min. zdrowia do komisyi budowlanej międzyministeryalnej — inż. **Eber (żyd).**
4. Delegat min. zdrowia do kom. międzymínist. dla spraw hygieny zawodowej — Dr **Luxenburg (żyd).**
5. Starszy referent i inspektor szpitali prowincyonalnych w wydz. szpital. — **żyd** p. **Waldt**, eks-agent handlowy.
6. Komisarz epidemiczny, kontr. działalność lekarzy powiatowych — Dr **Kramsztyk (żyd-Polak).**
7. Referent w wydziale sanitarno-obyczajowym — pani **Hertzowa (żydówka).**
8. Delegat min. zdrowia do spraw aprowizacyi urzędników państwowych oraz intendent — p. **Wolnicer (żyd).**
9. Referent do spraw personalnych w wydziale prezydyalnym — Dr **Zweigbaum (żyd).**
10. Referent prawny dla spraw mieszkaniowych — p. **Winawer (żyd).**
11. Łącznik wojskowy min. zdrowia i spraw wojskowych — Dr **Sterling (eks-żyd).**
12. Referent statystyki lekarskiej — p. **Einfeld (żyd).**
13. Delegat min. zdrowia i łącznik z misyami zagranicznemi P. Czerw. Krzyża — **żyd** p. **Schatz**, eks-agent handlowy.
14. Sekretarka wydziału hyg. mieszkań — panna **Stein (żydówka).**

Jak na 50 wszystkich wyższych, no i lepiej płatnych urzędników ministeryum zdrowia, to chyba odsetka dosyć znaczna i krzycząca sama za siebie.

Nie przeszkadza to jednak i p. Morgenthauowi krzyczeć. Niechże krzyczy!

Pogrzeb „uciemiężonego“.

„Gazeta Poranna“ donosi:

Żydzi warszawscy chowali w niedzielę jednego ze swych pisarzy, niejakiego Dinesohna i wyprawili mu pogrzeb, który co najmniej musi zastanowić.

A mianowicie:

Przed pochodem pogrzebowym kroczyło w ordynku pod wodzą sierżanta sztabowego kilkudziesięciu żołnierzy, bez broni prawda, ale nadających ton całemu pochodowi.

Porządku w czasie pogrzebu pilnowała **żydowska milicya** partyjna **z czerwonemi opaskami na rękawach**, powsuające się aż do chwilowego wstrzymywania ruchu kołowego na ulicach, któremi szedł pogrzeb.

Zamiast wieńców niesiono około 40 szarf z napisami, z czego 2 zaledwo były w barwach narodowych żydowskich, reszta zaś czerwone ze stosownymi napisami.

Z życia Krakowa.

Żydzi na stokach Wawelu. W pogodne wieczory i noce zalega stoki i podwórze Wawelu żydowska młodzież obojga płci. Banda ta niezwyczajna śpiewa w pobliżu katedry różne bezwstydne pieśni, godne dziewek ulicznych, kala plugawemi usty miejsce narodowej chwały i niepokoi cichy cmentarz królów i bohaterów naszych.

Zwracamy się do Zarządu Wawelu i Rady miejskiej, aby raz położono koniec obrażaniu naszych uczuć narodowych i religijnych, oraz bezczeszczeniu narodowego panteonu przez żydowską hołotę.

Czy pp. Rolle i Federowicz, dwaj znani przyjaciele żydowscy, gotowi są wystąpić energicznie w obronie naszych pamiątek?

Czy w klubach radzieckich można jeszcze znaleźć niezaprzedanych żydom radców miejskich, którzyby tę sprawę gotowi byli poruszyć?

„Wolny Głos“ napada bezustannie. Odnośnie do ponownej napaści „Wolnego Głosu“ na pana Hajtę otrzymujemy wyjaśnienie, iż automatyczna kasa w restauracyi p. Hajty czasem „przeskakuje“, t. zn. iż cyfry wyskakują niewłaściwie i to na drugiem, trzeciem lub czwartem miejscu i wtedy powstaje błąd w ogólnej sumie o sto, tysiąc lub dziesięć tysięcy. O żadnem „manipulowaniu“ nie może

tu być mowy. gdyż utargi dzienne nie wiele się różnią między sobą i błąd 10000 koron natychmiast zostaje wykryty, a właściciel przedsiębiorstwa musiałby być chyba pozbawionym zdrowych zmysłów, żeby na seryo żądał od służby pokrycia takowego.

Co się tyczy zarzutu, iż w lokalu „Polonii“ „wysiadują“ wesołe damy, to nie brak ich we wszystkich restauracyach i kawiarniach nawet najelegantszych, a ponieważ p. Hajto nie posiada tak wielkiej rutyny w rozpoznawaniu kokot jak autor owego artykuliku w „Wolnym Głosie“, przeto gotów jest kreować dla tego pana posadę kontrolera dam uczęszczających do „Polonii“.

W ostatnich dniach rozeszła się po Krakowie pogłoska, iż spólnikiem pana Hajty jest żyd Wassermann. Otóż jesteśmy upoważnieni, do oświadczenia, iż w plotce tej nie ma ani słowa prawdy. P. Wassermann nie jest i nigdy nie był spólnikiem pana Hajty, a grywał w „Polonii“ jako płatny muzyk, pobierając zamiast stałej pensyi 10 proc. dochodu restauracyi netto. Umowa ta jednak jeszcze dnia 12 sierpnia została rozwiązana, a od 17 sierpnia b. r. p. Wassermann wcale już nie grywa w „Polonii“.

Muzeum narodowe urządza wystawę obrazów żydowi? Donoszą nam z miasta, że wskutek zabiegów sekretarza Izby handlowo-przemysłowej p. dra Benisa, dyrektor p. Kopera sympatyzujący z ludnością „neutralną“, ma zamiar urządzić w salach muzeum narodowego wystawę obrazów żyda M. Gottlieba.

Zapytujemy Radę muzealną czy to prawda, aby taki skandal mógł mieć rzeczywiście miejsce, że dla żyda czyni się to, czego jeszcze żaden artysta polski nie dostąpił.

Z Polski i z zagranicy.

CZEM ŻYDZI KARMIĄ ARMIĘ POLSKĄ.

W Sobotach w pow. łowickim, u żyda Berka Goldfarba, policya wykryła zarżniętą krowę, jak wykazało badanie, chorą na tuberkulozę. Goldfarb kupił tę krowę do spółki z żydem N. Słodowskim, zamierzając wywieźć ją do Warszawy na konserwy dla armii polskiej. Mięso chorej krowy zniszczono. Śledztwo w toku.

19 WAGONÓW MUNDURÓW WOJSKOWYCH W UKRYCIU U PASKARZY ŻYDOWSKICH.

W przypadkowy sposób wpadła milicya bielska na trop wielkiej panamy. Pewnego razu przyłapał milicyant człowieka, niosącego 4 bluzy wojskowe. Człowiek ów przy badaniu zeznał, że bluzy te ukradł z magazynu żydowskiego Brodheima, gdzie mundurów wojskowych są ogromne stosy. Natychmiast magazyn ów otoczono i zrobiono rewizyę, która wykryła, że pod całą masą szmat ukrytych było przeszło 19 wagonów mundurów wojskowych, w tem 3 wagony butów filcowych.

Milicya uwiadomiła władze wojskowe o swem odkryciu. Wysłany z ramienia władz tych intendant-kapitan p. Pretorius z Cieszyna energicznie wziął się do badania rzeczy i dzięki tej jego szybkiej i zdecydowanej interwencyi udało się rozświetlić tajemniczą sprawę. Żydzi mundury otrzymali z intendantury wojskowej — w tej sprawie toczy się dalsze śledztwo. Część mundurów zakupiło już 2 żydów z Piotrkowa, których zaraz aresztowano a jednemu z nich skonfiskowano 170.000 kor. w gotówce. Aresztowano też 2 żydów z Przemyśla i jednego w Bielsku. — Wartość całego tego materyału wojskowego, wykrytego w magazynie żydowskim, obliczają na 7 milionów koron.

ŻARGON U NAS A W PALESTYNIE.

Jak wiadomo, wszyscy syoniści popierają u nas żargon i teroryzują rząd polski, żeby go również uznał. Tymczasem na zjeździe syonistów w Warszawie kaznodzieja łódzki Braude rzekł, podług „Momentu“ (191): „Ci, co będą się upominali o żargon w Palestynie, są wrogami, których musimy zwalczać“. Dlaczegóż więc Polska ma być bardziej żargonowa, aniżeli Palestyna? Chyba dlatego, że tak sobie życzą Niemcy i ich cisi sojusznicy.

PRASA ŻYDOWSKA SZCZUJE PRZECIW POLAKOM.

W sobotę skonfiskowano numery „Hajnta“ z piątku, „Momentu“ z czwartku i „Dziennika Nowego“ żydowskiego z soboty, za artykuły antypolskie w związku ze „śledztwem“ komisyi p. Morgenthau'a w Wilnie.

OSMOŁOWSKI W DOBREJ KOMITYWIE Z SYONISTAMI.

Komisarz generalny dla wschodnich obszarów granicznych p. Osmołowski odwiedził prezesa wileńskiej organizacyi syonistycznej p. L. Joffego, z którym odbył dłuższą konferencyę.

Nakładem spółki wydawniczej „Hasło Polskie“. Redaktor odpowiedzialny: Grzegorz Rybicki. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Nr. 6. Kraków, Poniedziałek dnia 8 Września 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTRZEBIE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 7 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 24·—	50 hal.	zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
Kwartalnie . . . . „ 6·—		nadesłane „ „ . . . . „ 1·80

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2.

Truciciele społeczeństw chrześciańskich.

Naiwni goje uważają ruch asymilatorski wśród żydów za zysk społeczeństw aryjskich, za dowód naszej siły atrakcyjnej i naszej wyższości nad społeczeństwem żydowskiem.

Nawet wybitni antysemici są tego zdania. Wystarczy przytoczyć na przykład opinię Romana Dmowskiego, do czasów wojny zdecydowanego antysemity, który twierdził, że dla Polski przymieszka nieznaczna krwi żydowskiej nie tylko jest nieszkodliwa, ale nawet korzystna.

Otóż ten pogląd jest jednym z najszkodliwszych, a przedewszystkiem najfałszywszych w tej sprawie. W nim bowiem leży źródło niesłychanej pobłażliwości w ocenianiu asymilatorów oraz przyczyna niedocenienia niebezpieczeństwa żydowskiego. Znaczenie asymilatorów dla judaizmu występuje na tle naczelnej idei, która kieruje narodem żydowskim. Jestto idea panowania nad światem. Cały świat ma słuchać rozkazów jednego narodu wybranego, którego bezczelnej megalomanii nie potrafiły osłabić przez tyle wieków ani prześladowania, ani edykty panujących, ni żadne dotąd używane środki. Dzięki tej idei żydzi zachowali całą swoją odrębność i pomimo dwudziestu wieków współżycia pozostali wśród nas narodem obcym i azyatyckim. Dla idei narzucenia swego panowania całemu światu ponoszą żydzi najstraszniejsze ofiary.

Wielu gojów sądzi, że żydom idzie tylko o zdobycie pieniędzy. Pieniądze i majątek to tylko środek, którym się żydzi od wieków posługują. Komu ci lichwiarze historyczni nie pożyczali już pieniędzy? Oni to byli kapitalistami starożytnej Kartaginy i Rzymu. A potem byli lichwiarzami wszystkich państw po kolei.

Ale pieniądze to tylko środek. Celem jest panowanie tego najokrutniejszego, najnietolerancyjniejszego i najdespotyczniejszego narodu nad światem. Zdążą on zaś do tego celu wszystkiemi drogami. Nie tylko więc nasze kapitały, ale nasze sądy, nasz handel i przemysł, nasza nauka, literatura i sztuka — to wszystko są tylko drogi i pola, które starają się oni opanować i na swoje usługi zużytkować.

Lecz najsilniejszym ze środków służących żydom do opanowania społeczeństw chrześcijańskich jest żydowskie prawo krwi.

Na czem ono polega? Oto na tem, że główny pień żydostwa zostaje nienaruszalny, ani jedna kropla obcej krwi nie może się doń wcisnąć. Powiedziano bowiem w torze: „Żaden bękart nie może się dostać do gminy Jehowy nawet po dziesięciu pokoleniach“ (Deuteronomium XXIII, 2).

Otóż z tego nienaruszalnego pnia żydostwa strzeżonego w sposób niesłychanie bezwzględny wyrastają poszczególne gałęzie, odnogi przeznaczone do zmieszania się ze społeczeństwami chrześcijańskiemi i do zakażenia ich żydowską krwią. Do tego celu służą przedewszystkiem córki żydów. Prawo żydowskie uważa za grzech tylko małżeństwo żyda z córką goja (Nehemia XIII), gdyż wtedy „święte nasienie łączy się z obcą nieczystą krwią“. Natomiast dozwala na małżeństwo i prostytucyę żydówek. Dlatego to córki Rotszyldów wychodziły za mąż za hrabiów i książąt chrześcijańskich i bez skrupułów przyjmowały chrzest, ale żaden z synów Rotszylda nie ożenił się z chrześcijanką, gdyby zaś to uczynił, musiałby być ze społeczności żydowskiej wykluczony.

Toteż małżeństwa chrześcijan z żydówkami są dziś tak powszechne, że jeśli w tym stopniu dalej pójdzie, to za dwieście lat nie będzie w Europie ani jednego narodu o czystej krwi z wyjątkiem żydów, a wszystkie inne będą mieszańcami pół i ćwierć żydowskimi, a w rezultacie tego zmieszania skarlałymi i znieprawionymi duchowo i fizycznie narodami. Naukowo bowiem stwierdzono, że żydzi przedstawiają kombinacyę niższej, podlejszej natury ludzkiej. Chrześcijańskie, aryjskie społeczeństwa posiadają typ wyższy i szlachetny. Przez zmieszanie się więc Polaków z żydami nie tylko nie uszlachetniamy typu żydowskiego, ale obniżamy i zapaskudzamy typ polski. Czy nie tak jest w rzeczywistości? Znacie czytelnicy wielu z tych mieszańców pośród nas. Czy nie są to typy o mniejszej wartości? Czy nie wprowadzili oni do krwi przymieszki „żydowstwa“, tj. wszystkich tych zboczeń moralnych, które czynią nam żyda wstrętnym? Pełno koło was tych zapługawionych, ale wy tego widzieć nie chcecie. Owszem nawet wasi uczeni i profesorowie uniwersytetu zalecają wam małżeństwo z żydówkami jako środek do opanowania kapitałów żydowskich. (Czytaj: Fr. Bujak „Galicya“). Głupi, naiwni goje!

Najzłośliwszą i najokrutniejszą truciznę wprowadzacie do własnej krwi, a wam się zdaje, o głupi, że wy z tego korzyść macie!

Dość tych samookłamywań i przesądów w kwestyi żydowskiej! Dość tego wmawiania, że przez wpływ Kościoła, chrztu, małżeństwa, kultury i języka naszego my żydów przerabiamy na innych, na lepszych. Jestto największa niedorzeczność, jaką w tej sprawie ktoś pomyśleć może. Asymilatorzy nie są niczem innem, jak gałęzią odciętą od pnia czystego żydowstwa i przeznaczoną do tego, aby żydowstwo weszło we wszystkie komórki społeczeństw chrześcijańskich, zatruło je swoim wpływem, osłabiło odporność naszą i zniszczyło na niebezpieczeństwo żydowskie. Asymilatorzy to infekcya! Walka ich z syonistami jest tylko pozorna. Stanowią oni z nimi doskonale zgraną kompanię, służącą do wmotania nas w beznadziejną pułapkę. Celem żydowstwa jest panowanie żydów nad światem. A jak wygląda to panowanie w praktyce, o tem nauczyć was powinny rządy krwawego Lenina i Trockiego w Rosyi. Do owładnięcia światem dążą zarówno syoniści i asymilatorzy. Różnią ich tylko sposoby działania. Syoniści to właściwe, nietające się ze swą do nas złością, nienawiścią wilki, asymilatorzy to ci sami, tylko w owczej skórze truciciele, zakażający nas najstraszniejszą trucizną, bo trucizna krwi żydowskiej.

Polska wydana żydom.

Pod nagłówkiem „La Pologne livree aux Juifs“ (Polska wydana żydom), zjawił się artykuł w Nr. 9949 pisma paryskiego „La libre Parole“ z dnia 31 lipca b. r. Artykuł ten w przekładzie dosłownym brzmi, jak następuje:

„Władza tajemna, rządząca Ligą Narodów, nie zwróciwszy uwagi gapiów i nie wzruszywszy nicponiów, narzuciła Polsce ciężkie brzemię pomocy dla szczęścia i bezpieczeństwa **6,000.000 pasożytów**, toczących jej organizm wycieńczony. Ci, którzy prowadzili wojnę w imię „prawa i sprawiedliwości“, co do Polski doszli do tego zdumiewającego wniosku, że należy naród, co tylko oswobodzony z długiej niewoli, poddać pod najwstrętniejsze panowanie,

pod haniebną tyranię żydostwa.

Jeden z najdumniejszych i najbardziej chrześcijańskich narodów naszych ma uchylić czoła **przed marnem plemieniem, które dotąd poprzestawało na okradaniu go.** Oto jest bilans wojny światowej, ułożony w potężnym banku firmy „Jakób Schiff, Loeb i Spółka“, panującej nad skromnym Białym Domem dostojnego Woodrowa Wilsona.

„Zważcie, że najwyższy areopag, który przyjmuje na siebie odpowiedzialność przed historyą za tę

krzyczącą niesprawiedliwość,

wstrzymał się od rozszerzenia na kraje zachodu tych praw i przywilejów, które dał tak hojnie „mniejszości“ żydowskiej w Polsce. Przeciwnie! **Anglicy i Amerykanie wręcz oświadczyli, iż chcą pozostać panami u siebie i że nikt niema prawa pisnąć słówka,** gdy się spodoba wesołym Yankesom palić żywcem swych współziomków czarnej rasy, lub też, gdy metodyczne Tomy uczują potrzebę wystrzelania setkami Irlandczyków albo Hindusów. Zresztą ani Anglicy ani Amerykanie nie oświadczyli się z gotowością zaproszenia do siebie kilku milionów tej „mniejszości“, która się im wydaje tak interesującą... w Polsce. Przeciwnie, **popierając nad Wisłą separatyzm i nacyonalizm żydowski,** kierownicy z Londynu i Nowego Jorku tak postępują,

by zabezpieczyć swe kraje od napływu żydowstwa,

natomiast **stworzyć w Polsce istny „obóz koncentracyjny“ dla „narodu wybranego“.**

„Następnie należy zauważyć, że **wszystkie państwa przyległe,** do których od roku 1914 przelewał się nadmiar żydostwa polskiego,

starają się pozbyć tej plagi.

W Austryi, w Czechach, na Węgrzech **żydzi galicyjscy** błąkają się od początku wojny i **zdążyli już zdobyć sobie nienawiść ludności miejscowej,** zaznaczając wszędzie swą odrębność (merkantylizm), najbardziej prostacką i wstrętną. A to nie trwało długo po upadku „Mittel-Europy“ (Niemiec i Austryi). **Czecho-Słowacy postarali się jak najprędzej wyrzucić swych żydów. Węgry** bolszewickie, chcąc uniknąć pro-